Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 groszy.
Nr. 22. KRAKÓW, DNIA 2 CZERWCA 1929 R. ROK V.

DZWON NIEDZIELNY

PIERWSZA KOMUNJA ŚW. DZIECI.

(Rodzicom i wychowawcom ku rozwadze).

»Ze względu na wielkie wychowawcze znaczenie pierwszej Komunji św. Ojciec św. PIUS X. radby na tę uroczystość sprowadzić do kościoła całą parafję i dlatego udzielił ODPUSTU ZUPEŁNEGO nietylko dzieciom w dniu ich pierwszej Komunji św., ale także rodzicom i krewnym aż do III. stopnia, którzy biorą udział w uroczystości pierwszej Komunji dzieci, jeżeli się wyspowiadają i w tym samym dniu do stołu Pańskiego przystąpią. Inni wierni, którzy w pierwszej Komunji dzieci biorą udział, dostępują odpustu 7 lat i 7 kwadragen, jeżeli wzbudzą sobie przynajmniej żal za grzechy. (Dekret Kongregacji odpustów z 12 lipca 1905).«

Z listu past. ś. p. X. Arcyb. J. Bilczewskiego.

* * *

Przed paru tygodniami ks. katecheta zapowiedział dzieciom szkolnym: dzieci kochane w czerwcu przystąpicie do pierwszej Komunji św. Coś jak prąd elektryczny przebiegł całą klasę; warto było obserwować nastrój jaki zapanował wśród dzieci. Zdawało się że zupełnie inny duch wstąpił w całą klasę po tych słowach; zapanowała radość, ale inna od tej zgiełkliwej radości dzieci, od której ławki trzeszczą, szyby w oknach dzwonią, a profesorzy uszy sobie zatykać muszą; to radość nawet inna od tej, którą wywołuje dzień wolny od nauki czy wycieczka szkolna, — radość cicha, głęboka, spokojna, przebijająca się jeno w tych roześmianych szczęściem, ale i skupionych zaciekawieniem oczach dziecięcych. — Od tej chwili dzieci liczą dni i godziny dzielące



Wielki Papież Pius X apostoł Eucharystji wśród dzieci.

ich od momentu, w którym do ich serc przyjdzie Pan Jezus.

— Dzień pierwszej Komunji św. traktują dzieci naogół bardzo poważnie. I jakżeby mogło być inaczej skoro mają przyjąć żywego Pana Jezusa, tego samego który mówił: Pozwólcie dziatkom przyjść do mnie... — A dzieci niezepsute jeszcze kłamstwem życia potrafią mieć wiarę mocną, tak mocną, że i nas starszych potrafią tą wiarą natchnąć lub nas przynajmniej zawstydzić czy choćby tylko świętą wzbudzić zazdrość. Potrafią nam chwiejącym się przypomnieć, że P. Jezus kiedy mówił te słowa, „bierzcie i jedzcie to jest moje Ciało...“ kpinek sobie z apostołów nie robił i brał te słowa tak dosłownie, jak dosłownie biorą je dzieci, jak dosłownie brać je muszą, jeśli niechcą odpaść od wiary wszyscy katolicy.

Zazdrościmy dzieciom tego wielkiego dnia, ich słonecznego dnia... pierwszej Komunji św. Szczęśliwe dzieci!

Ale nie o tem chcę pisać. Chcę przypomnieć to, że dzieci są bystrymi obserwatorami, umią podpatrywać i trafnie oceniać postępowanie nas starszych.

Dziecko przeżywając dzień najpiękniejszy życia, pragnie widzieć w swojej rodzinie, u ojca, matki, rodzeństwa i wychowawców taką samą wiarę i ten sam nastrój radosny, które ono przeżywa. Dziecko czeka na to i biada jeśli tego świątecznego nastroju w swojej rodzinie nie spostrzeże! Pozostawi to ranę w jego sercu na całe życie, potrafi zachwiać jego mocną wiarę i ten najpiękniejszy dzień życia przesłoni mgłą smutku!

Zmierzam do tego: *że obowiązkiem rodziców i rodzeństwa i wychowanków — o ile tylko mogą — jest przystąpić razem z dziećmi do Komunji św.* A jeśli już nie mogą, to niechże przynajmniej okażą dziecku, że i oni w ten podstawowy dogmat wiary o becności P. Jezusa w Najśw. Sakramencie wierzą... niechże przynajmniej w tym dniu okażą dla swojego dziecka zainteresowanie, niech będą w kościele, niech przez cały dzień pierwszej Komunji św. uważają dziecko chyba że za najpierwszą osobistość w całym domu.

A co do tego to bywa różnie, czasem ojciec nawet niewie o tem, że jego dziecko idzie do I. Komunji św., albo jeśli wie to nie okazuje żadnego zainteresowania tą sprawą. Czasem dziecko nasłucha się przedtem dobrze sprzeczek ojca z matką o to czy kupić dziecku idącemu do I Kom. św, nowe ubranko za parę złotych czy nie; czasem słyszy, żę sprzeczają się między sobą nawet o kupno tej skromnej świeczki, tej białej kokardki, tej odrobiny mirtu za kilkanaście groszy, chociaż to samo dziecko pamięta dobrze ile to razy ze złotym (i żeby tylko z jednym) musiało biegać po flaszkę wódki do odległego szynku. O! dziecko to wszystko odczuwa boleśnie i kiedyś w życiu z goryczą to sobie przypomni!

Tego wszystkiego nie będzie w dobrych choćby i bardzo ubogich rodzinach. One uczynią dzień pierwszy Komunji św. swego dziecka dniem naprawdę bożym, dniem wielkim dla całej rodziny.

A zamożni robiąc zakupy dla swojego dziecka nie zapomną także o biedniejszych, o sierotach... nie zapomną też o nich komitety szkolne, pp. nauczycielki i pp. nauczyciele.

Niech w tym dniu w oczach żadnego dziecka nie błyszczy łza... chyba łza szczęścia...!

Waszą, rodzice i wychowawcy, mocną wiarę i serce dobre ocenią i zapłacą sowicie uszczęśliwione przez Jezusa w Komunji św. rzesze niewinnych dzieci i Jezus, który tak ogromnie dzieci ukochał. *X. W. Długosz.*

Liturgja uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

I. „Bóg jest miłość“ (1 Jan 4, 8. 16.)

Miłość, którą nas Pan Jezus ukochał, jest tak wielka, że przewyższa nieskończenie miłość wszystkich najlepszych ojców i matek, i nikt z ludzi ani w przybliżeniu nie potrafi tak ukochać samego siebie, jak Pan Jezus go ukochał.

Ta miłość Serca Jezusowego stara się wszelkimi sposobami ratować nas od śmierci duszy t. zn od grzechu i od potępienia, ta miłość żywi nas czasu głodu: stał się Pan Jezus naszym pokarmem i zasila nas na drodze do wieczności Swem Ciałem i krzepi Krwią Swoją. „Myśli Serca Jego w czasy potomne: aby ratował od śmierci dusze ich i żywił ich czasu głodu“. (Introit)

Pan Jezus z miłości ku nam szuka nas, gdyśmy oddalili się od Niego, „idzie za tą „owcą“, która zabłądziła, aż ją znajdzie. A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki Swe“. (Łuk. 15,

4—5.) „Dobry i sprawiedliwy jest Pan: przetoż wskazuje drogę błądzącym“. (Graduał)

Tych zaś, co wiernymi są uczniami, prowadzi Pan Jezus, On, Pasterz dobry: „owce zaś biegną za Nim, bo znają głos Jego“. (Jan 10, 4) „Powolnych prowadzi w sprawiedliwości: cichych naucza dróg Swoich. Alleluja, alleluja. Weźmijcie na siebie jarzmo Moje, i uczcie się ode-Mnie, że cichy jestem i pokornego Serca; a znajdziecie ukojenie dla serc waszych. Alleluja“. (Graduał)

II. „Umiłowawszy Swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował“. (Jan 13. 1).

Pan Jezus, Pasterz dobry, oddał „życie własne za owoce Swoje“. (Jan 10, 11.) Wisiał na krzyżu w najstraszniejszych męczarniach fizycznych. Do tych przyłączyła się straszniejsza od nich męka duchowa: oto Apostołowie opuścili Go, jeden św. Jan stał pod krzyżem; opuścili Go ci, którzy rzeszami chodzili za Nim. Pod krzyżem gromadziły się tłumy, jak na widowisko, Jemu, który „przeszedł, czyniąc dobrze“ (Dz. 10, 38) wrogami stali się Żydzi i poganie; natrząsali się z Niego i urągali Mu i kapłani wraz z uczonymi i starszymi i lud. (Mat. 27, 41. Łuk. 23, 35.)

I dlatego z głębi tego serca, „które tak wielce umiłowało ludzi“, [1]) płynęła skarga do wszystkich ludzi zwrócona: „Serce Moje oczekuje urągania i boleści. Czekałem, ktoby się Mnie użalił, a nie było, i ktoby pocieszył, a nie nalazłem“(Ofiarowanie).

Idźmy więc pod krzyż Jezusowy, bieżmy często pod krzyż i użalajmy się nad Mężem boleści (Iz. 53, 3.) i pociechą bądźmy dla Niego przez to, że z Matką bolejącą stoimy pod Jego krzyżem i rozważamy Jego mękę. Pociechą tą mają być „pobożne praktyki zadośćuczynienia“, jak o tem pisał obecny papież Pius XI w Swej encyklice „Miserentissimus Redemptor“ (Najmiłosierniejszy nasz Odkupiciel“) z 8 maja 1929. Prawie całą tę encyklikę podzieliła specyjalna komisja w Rzymie na 18 części, które kapłani, zakonnicy i zakonnice w Brewjarzu odmawiać będą w oktawie uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego. Pożądanem byłoby, by wierni kupili sobie, jeśli nie mają, albo „Posłaniec Serca Jezusowego“ za sierpień i wrzesień 1928 albo „Dzwon“ Nry 25—29 z r. 1928 i w ciągu oktawy uroczystości odczytywali sobie tę encyklikę i odmawiali modlitwę zadośćuczynienia, zamieszczoną na końcu tejże encykliki.

III. „Czyńmy dzięki Panu, Bogu naszemu“. (Wstęp do Prefacji).

„Zaprawdę godnem i sprawiedliwem jest, słusznem i zbawiennem, abyśmy Ci zawsze i wszędzie dzięki czynili, Panie święty, Ojcze wszechmogący, wieczny Boże: Który chciałeś, by Jednorodzony Twój, gdy wisiał na krzyżu, włócznią żołnierza był przebity, aby Serce otworzone, Świątynia Boskiej szczodrobliwości, wylało na nas strumienie miłosierdzia i łaski, i ponieważ nigdy nie zaprzestało płonąć miłością ku nam, dla pobożnych było odpocznieniem, a dla pokutujących oczywistą ucieczką zbawienia. I przeto z Aniołami i Archaniołami, z Trony i Panowaniami, oraz ze wszystkimi hufcami niebieskiego wojska hymn chwały Twojej śpiewamy, bez końca mówiąc:

Święty, Święty, Święty“. (Prefacja na uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego.)

[1]) słowa Pana Jezusa do św. Małgorzaty Marji Alacoque

Tygodniowy kalendarz liturgiczny.

2-go VI (niedziela). Niedziela wśród oktawy Najświętszego Ciała Chrystusa, druga po Zesłaniu Ducha Świętego. Ewangelja: Łuk. 16, 24.

3-go, 4-go, 5-go i 6-go VI (poniedziałek, wtorek, środa i czwartek). Msza św. o Najświętszem Ciele Chrystusa (*o Bożem Ciele*). Liturgję patrz „Dzwon“ Nr. 21 z r. 1929.

7-go VI (piątek). Uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego. Formularz Mszy św. przepisany Dekretem z 29 stycznia 1929.

8-go VI (sobota). Msza św., jak wczoraj.

Święto Bożego Ciała w zwyczajach ludu polskiego.

Święto Bożego Ciała ma specjalny, mistyczny charakter w zwyczajach ludu polskiego. W okresie, gdy cała ziemia pokrywa się wonnym kobiercem kwiecia, powszechnym w Polsce jest zwyczaj wicia małych, jak dłoń, wianków z pachnących ziół, kwiatów i krzewów. Na Podlasiu wiją po dziewięć wianków, każdy zaś wianek uwity jest z innego ziela. Wianki te bywają jeszcze ubrane kolorowemi wstążkami.

W niektórych okolicach układają wianek na paskach papieru z wypisanemi na nich słowami ewangelji św. Jana: „A słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami“. Sporządzone wianki zanoszą w pierwszy lub ostatni dzień oktawy Bożego Ciała na nieszpory, po których ksiądz święci je, prosząc w modlitwie Boga, aby „przyjął do wiecznej szczęśliwości tych, którzy składają Mu na ołtarzu wieniec i pęki woniejącego kwiecia“.

Wianuszkami temi ozdabiają ołtarz, gdzie wystawiony jest Przenajświętszy Sakrament. Dawnemi czasy nawet kolatorowie kościoła przynosili wspaniałe wianuszki i temi ozdabiano monstrancję. Po oktawie Bożego ciała każdy gospodarz czy gospodyni udaje się do kościoła po pozostawione wianki i zabiera je do domu, gdzie zwyczajnie zawiesza je nad drzwiami domostw lub zatyka poza święte obrazy. Wianki kładą pod

węgły nowobudującego się domu, w stodole pod pierwszy przyniesiony snop zboża. Ziołami temi wykadzają nowowybudowane domostwa. W niektórych okolicach lud wierzy, że dym ziół poświęconych, a szczególnie macierzanki i bylicy rozpędza chmury gradowe i piorunowe. Niektóre z ziół mają także własności lecznicze, zwłaszcza przy chorobach gardła.

Procesje w czasie oktawy Bożego Ciała są zwykle bardzo wspaniałe i wystawne. Dawnemi czasy był świątobliwy zwyczaj zapraszania kapłana, aby z przenajświętszym Sakramentem objeżdżał zboża w polu i granice dla zabezpieczenia ich od gradu lub innych nieszczęść.

Po ukończeniu procesji ludzie obłamują gałązki zieleni, którą był ozdobiony ołtarz; gałązki te zatykają na palu wśród lnu, konopi i kapusty.

W Krakowie na zakończenie oktawy Bożego Ciała odbywa się tradycyjna procesja po Rynku krakowskim. Po procesji z przedmieścia Zwierzyniec ukazuje się „Lajkonik“. Jest to człowiek, ubrany po tatarsku, w zawoju i żółtych butach, z wielką buławą w ręku. Lajkonik chodzi wprawdzie pieszo, ale udaje harce na wspaniale przystrojonym drewnianym koniku. Towarzyszy mu orszak włóczków również w tatarskich kostjumach. Cały ten orszak, przy odgłosie trąb i kotłów, posuwa się ku Rynkowi, przyczem udaje się przed okna pałacu biskupiego, by tamże złożyć ks. arcybiskupowi należną cześć. Po dopełnieniu tego obrzędu wpada Lajkonik na Rynek. Kto nie zdąży przed nim uciec lub nie ustąpi mu z drogi, dostaje buławą po plecach. Wszyscy naturalnie uciekają przed Tatarem, a każdy jego rączy obrót wywołuje popłoch i wrzawę.

Pochodzenie tej zabawy tłumaczy legenda, która w istocie zgadza się z faktami historycznemi. Około r. 1281 za panowania Leszka Czarnego wpadli do Krakowa Tatarzy. Właśnie odbywała się procesja Bożego Ciała, gdy dano znać, że nieprzyjaciel zajął już przedmieście Zwierzyniec. Rozległ się jęk i płacz, tak kobiet jak dzieci i starców. Nawet mężczyzn ogarnęła trwoga. Wtedy znalazł się jeden z włóczków zwierzynieckich, który pochwyciwszy chorągiew z białym orłem, krzyknął na swoich: „Za mną bracia, bijmy Tatarów; raczej zgińmy, ale wolni!“ Słowami temi taki obudził zapał, że wszyscy pospieszyli do walki. W kilka godzin później rozbito Tatarów, a waleczny dowódca włóczków ubrany w strój chana witany był z tryumfem w murach obronionego miasta.

Mieczysław Wargowski.

Mowa JE. Ks. Arcybiskupa Dra Franciszka Marmaggi'ego,

Nuncjusza Apostolskiego, wygłoszona podczas uroczystości otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu dnia 16 maja 1929 r.

Panie Prezydencie, Ekscelencje, Panowie!

Dziękując Panu, Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, za zaszczyt, uczyniony Ciału Dyplomatycznemu, akredytowanemu przy Waszej Ekscelencji, w dniu tym, w którym Pan powziął szlachetną myśl zaproszenia nas na otwarcie tej Wystawy i okazania nam ponownie swej ujmującej gościnności, — proszę pozwolić mi wyrazić słowa pozdrowienia, pełne najwyższego i najszczerszego podziwu.

Szczęśliwa idea, na której urzeczywistnienie dziś spoglądamy, ze wszechmiar godna jest Pańskiej wysokiej umysłowości, inicjatywy i ducha organizacyjnego. W obliczu tych owoców pracy, powstałych wysiłkiem najtęższej energji i sił, które widzimy dziś uwieńczone tak wielkim sukcesem, odczuwamy potrzebę połączenia się z Pańską uzasadnioną radością, dumni z tego, że reprezentujemy tutaj naszych Dostojnych Zwierzchników i Naczelników państw, że znajdujemy się wśród narodu, który umie tworzyć cuda tak dobroczynnej i pokojowej działalności. Niezwykłe te czyny stają się dla nas nauką bezcenną, której niezatarte wspomnienia zaniesiemy każdy z nas do swej ojczyzny, żeby się nią z wszystkimi podzielić.

Skupiając tutaj, w Poznaniu, w żywo tętniącem sercu wytwórczości polskiej, w dzielnicy, która jest kolebką Polski, narodowej i religijnej kultury, — przedstawicieli przemysłu i pracy Waszego państwa, — okazujecie nam tutaj nową kartę historycznego Waszego odrodzenia. Składamy Wam za owoce tych wysiłków powinszowanie na ręce Dostojnego Zwierzchnika Państwa Polskiego, JE. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego światły umysł i serce ojcowskie czuwają nad przyszłością Waszego Narodu. Winszujemy Rządowi, przewodnikom, organizatorom, wystawcom i wszystkim tym, których ofiarny udział pozwolił na taki sukces. Winszujemy miastu i całej ludności poznańskiej i wyrażamy jej uczucia naszej serdecznej sympatji.

Mieliśmy możność zaobserwowania radości, która promieniowała tego ranka na czołach obywateli poznańskich i wszystkich tych dzielnych artystów i robotników — żywej siły każdego postępu — którzy mogliby być dumą każdego narodu. Patrząc na nich i zastanawiając się nad wielkim dowodem szlachetności i poświęcenia, okazanego przez nich w tym pierwszym tworze genjuszu pracy polskiej, przyszły mi na myśl słowa Arystotelesa: „Quod laboriosus acquiritur, carius diligitur“. Pomyślałem o tem niezłomnem prawie Opatrzności Bożej, która ustanowiła pracę, jako fundament postępu, szczęścia, szlachetności i wzniosłości moralnej.

Niech Bóg użyczy Wam, Polacy, najwyższej pomyślności. Szerokie drogi Waszej przyszłości są przed Wami otwarte. Naród Wasz, rycerz ideału i pracy, sięga do źródeł wielkości i sławy!

Udajesz się w dalszą podróż koleją? Zabierz z sobą przyjaciela — dobrą książkę. (Biletu dla niego niepotrzeba).

a w czasie wakacyj będzie urządzonych kilka kolonij na wsi. — Pozatem sekcja otworzyła świetlicę przy szkole św. Florjana, i iuternat dla głuchoniemych dzieci. (Wyszukanie odpowiedniego lokalu dla głuchoniemych dzieci napotyka na wielkie trudności).

Sekcja pomyślała i o młodzieży dojeżdżającej do Krakowa do szkół (wiadomo na ile różnych



Z wizytacji w Szczakowej: Odśpiewanie pieśni „Duchu św. przyjdź prosimy“ przed kazaniem X. Metropolity Sapiehy.

Z Archidjecezji Krakowskiej

Akcja katolicka w Krakowie.

W niedzielę dnia 19. maja w sali Domu XX. Emerytów odbyło się ogólne zebranie delegatów i delegatek katolickich stowarzyszeń miasta Krakowa. Zebranie miało za cel zaznajomienie się z tem co Liga Katolicka dotychczas na terenie Krakowa zdziałała. Zebraniu przewodniczył Inż. Edward Mianowski prezes Katol. Ligi Okręgowej. W zebraniu wzięli udział: Najprzew. Ks. Metropolita Sapieha, prezes Ligi Diec. Dr. Turowicz, niektórzy księża proboszczowie krakowscy i bardzo liczni delegaci katolickich stowarzyszeń.

Po zagajeniu nastąpiły sprawozdania sekcyj. I tak, imieniem Sekcji Opieki Pozaszkolnej składał sprawozdanie ks. prof. Kędzior. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że ponad tysiąc dzieci ze szkół powszechnych Krakowa, które w wielkiem mieście więcej niż na wsi są narażone na zepsucie podczas popołudniowego wałęsania się po ulicach miasta — otoczyła już sekcja swoją troskliwą opieką gromadząc je, pomagając im w nauce i urządzając skromne podwieczorki. Dla dzieci urządza się półkolonje

niebezpieczeństw dzieci szkolne na dworcach są narażone) i w tym celu zwróciła się do prezesa Dyr. Kol. p. Gronowskiego i naczelnika stacji krakowskiej p. Pollmana z prośbą o otwarcie na dworcu krakowskim osobnej poczekalni dla młodzieży. Starania Sekcji spotkały się z życzliwością i poparciem, tak że otwarcie takiej poczekalni można uważać za rzecz pewną.

Aby uzyskać fundusze na opiekę pozaszkolną Sekcja wydała odpowiednie bloczki do rozsprzedaży.

Sprawozdawca stwierdził wreszcie z zadowoleniem, że wiele stowarzyszeń katolickich nadsyła regularnie dobrowolny podatek na ten cel, jest jednak sporo i takich, które z przyjętego zobowiązania jeszcze się nie uiściły.

Kończąc swoje wywody mówca stwierdził że w pracy nad opieką pozaszkolną katolicy krakowscy postąpili już duży krok naprzód.

Sprawozdanie Sekcji Miłosierdzia składał p. prezes Inż. E. Mianowski. Sekcja powstała w Lidze Katol. w lutym b. r. w czasie największych mrozów, które wszystkim a zwłaszcza najuboższym, niezaopatrzonym w opał rodzinom dały się okropnie we znaki. Na wezwanie

X. Metropolity popłynęły datki katolików, tak że Sekcja Miłosierdzia miała do rozporządzenia sumę 13,598 złotych.

Z tego wydano: 2,798 złotych na zakupno węgla miejskiego; 1,022 złotych na listy przewozowe; 280 złotych na rozwóz węgla; 6,855 zł. rozdzielono między zakłady dobroczynne; 600 zł. na obiady dla bezrobotnych pracowników umysł. Ze składów miejskich zakupiono 590 cetn. metr. a z darów uzyskano 900 cetn. metr. węgla; 1,100 złotych oddano na opiekę pozaszkolną.

Nadmienić należy, że Sekcja była przygotowaną podjąć podobną akcję zapomogową na wypadek grożącego wiosennego wylewu Wisły, którego jednak Bogu dzięki w tym roku uniknęliśmy.

Sekcja Obrony Rodziny Katolickiej, której prezesem jest O. J. Roztworowski T. J. zorganizowana przed 2 zaledwie miesiącami zakrzątnęła się żywo około zjednoczenia katolików w obronie zagrożonej rodziny katolickiej. Sekcja pozostaje w stałem porozumieniu z centralą w Warszawie, zajmujc się propagandą pism otwierających katolikom oczy na niebezpieczeństwo, które im grozi na wypadek wydania ustawy rozwodowej i przygotowuje mowców na „Dzień Katolickiej Rodziny“, który powinien być urządzony przez Ligi paraf. po wsiach i miastach.

Po sprawozdaniach p. prezes Mianowski otwiera otwiera dyskusję. Zabierają głos: prezes djecezjalnej Ligi Katol. Dr. Turowicz, X. kan. Gałuszkiewicz, p. Straszewska i inni.

Podkoniec zabrał głos Najprzew. X. Metropolita Sapieha, który na zebranie przybył umyślnie z Trzebini gdzie odbywał wizytację kanoniczną. X. Metropolita dał wyraz swej radości, że tak w Krakowie jak i na prowincji, jak to sam stwierdził w czasie wizytacji, praca Ligi Katol. postępuje, że społeczeństwo katolickie karnie ramię przy ramieniu wspiera wysiłki Kościoła.

Na ostatnim zjeździe biskupów polskich w Poznaniu — mówił X. Metropolita — zajmowaliśmy się dużo akcją katolicką, a sam Ojciec św. Pius XI w swoim liście, (który będzie ogłoszony) położył nam jeszcze raz gorąco tę arcyważną sprawę na sercu. Ojciec św. życzy sobie, aby biskupi polscy całe społeczeństwo katolickie nie tylko wyjątki wybrane wciągnęli do czynnego apostolstwa akcji katolickiej.

W końcu X. Metropolita udzielił zebranym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Wizytacja kanoniczna

po Bożem Ciele odbędzie się w następujących parafjach:

Regulice	przyjazd	4 czerwca,	odjazd	5 czerwca
Płaza	„	5 „	„	6 „
Kościelec	„	6 „	„	8 „
Chrzanów	„	8 „	„	11 „
Libiąż	„	11 „	„	13 „
Bobrek	„	13 „	„	15 „

Wizytować będzie Najprzew. X. Biskup Sufr. Rospond.

Włodzimierz Ogończyk GODZISZEWSKI.

Miłość Ziemi Ojczystej.

Z cyklu: „Na nutę rodzimą“

Wsparty o pługów kozice, brony, lemiesze —
Na Ojców łanie wytrwam mężnie, jak opoka!
Wierny Bogu i rodzimej swojej strzesze.....
Pan mię hojnie wspomoże swą mocą z wysoka!

A kiedy Wiosny przejasne zakwitną zorze,
Zaroją się nasze wioski, łąki i pola!
Wyruszą ku nam ptaki gromadnie przez morze!
W raj się zmieni na ziemi krwawa nasza dola!

I cudem zakwitnie Macierz-Ojczyzna miła,
Z wiekowej z mąk, łez i bólu — powstała topieli...!
Weselem, szczęściem ludu wiecznie będzie żyła

Ogromem chwały jaśniejąca — w lilij bieli —
A tak hartowna: mocą, — potęgą — i siłą,
Iż tem Bóg się ucieszy i święci Anieli!

O oszczędności

(parę spostrzeżeń i myśli).

Minął rok, kiedy niedawno zmarły, Stefan Żeromski pisał o zmarłym wówczas śp. Władysławie Zamojskim: „Nie byłoby drożyzny, gdybyśmy mogli być do tego „skąpca“ podobni. Gdyby świadomie, wytrwale, konsekwentnie podjęte zostało bojkotowanie luksu, gdzie się tylko da bez szkody dla zdrowia... Stalibyśmy się z gromady lekkomyślnej świadomym narodem. Akt woli powszechnej, niepisany przepis uczynilibyście ukazem, nakazem, prawem“...

Wiemy dobrze, że słowa pisarza nadają się także na dziś, z pewnością jeszcze bardziej, niż zeszłego roku... O tem mówić nie potrzeba, jeno — działać.

Może najprzód zorjentujemy się nieco, jak pojmować oszczędność w życiu osobistem i społecznem. Oczywiście ograniczę się tylko do paru przyczynków do tematu, do którego i czytelnicy myśli swoje dorzucić zechcą....

Ksiądz dr. Lapisse, nieobecny już duchowny opiekun francuskiej misji w Poznaniu, podał w którejś ze swych konferencyj parę ciekawych argumentów w tym kierunku: „Oszczędność polega na tem, by nie pozwalać sobie na rzeczy zbyteczne, a przytem nie niszczyć tych, które są... Dobra gospodarka, popierająca oszczędność, domaga się, byśmy za otrzymane pieniądze na posadach, w handlu, w budżecie domowym, naprawdę coś dawali... Podarunki, tj. to, co jest nadto, można dawać popiero wtenczas, gdy dane to, co trzeba, tj. — długi“.

Oszczędność rozumuje w ten sposób, że stara się o rzeczy niezbędne i w dobrym gatunku: bez lakierków można się obyć, ale bez porządnych bucików nie.

Czytamy w tygodniku Pélérin ciekawe zarządzenie w Turcji: „Rząd turecki wydaje prawa co do oszczędności. Narzeczony nie może wydać na

pierścień ponad 20 funtów tureckich. Młode małżonki nie mogą mieć więcej, niż dwie suknie, a umeblowanie na jeden pokój. Orszak ślubny nie ma wynosić więcej niż pięć wozów“ I dodaje: „Wszystkie rządy poprzez wieki starały się zawsze o prawa przeciw zbytkom“.

Nasz Prezydent Państwa, jak czytamy, zmniejszył listę swych wydatków.

Przypominamy sobie wszyscy z przed wojny, że w Niemczech, a zdaje się, że i Anglji, a pewnie i w innych krajach, obowiązywały w biurach t. zw. angielskie bluzki...

Mam wrażenie, że kobieta polska potrzebuje więcej obsługi i pomocy drugich, niż niewiasta innej narodowości. Dużo naprawek w domu, w gospodarstwie, dla siebie osobiście załatwiają same, a nie wysyłają poza dom. Niema obawy, aby na tem ucierpieli np. rzemieślnicy. Widzimy przecież, jak w innych krajach taktyka ta nie zachwiała zarobków tych pracowników. Ich dochody chyba nie zależą od naszej nieudolności i wygody, lecz od naszych prawdziwie kulturalnych potrzeb. Nasza etyka gospodarcza powinna polegać na tem, by im dać sposobność do prac pożytecznych, pięknych, twórczych, z których obie strony będą zadowolone. Błahostkami swojemi, zniżaniem do usług na zawołanie nie ukazujemy im bynajmniej poszanowania ich zawodu.

Czytam w dzienniku Berlińskim o człowieku, podobnym do śp. Wł. Zamojskiego, który dlatego dla siebie był skromnym, aby tem więcej oddać na cele publiczne swej ukochanej Ojczyzny:

Przed 60 laty, a może i więcej, żył w Warszawie młody człowiek, przystojny, ślicznie wychowany, były oficer wojsk polskich, pan Karol Brzostowski. Posiadał rozległe dobra na Litwie. Naraz opuszcza stolicę, świetne towarzystwo i osiada na swych ziemiach. Wyrzeka się wygód, rodziny, słowem — życia, do którego przywykł i do którego, podług kodeksu świata, miał zupełnie prawo. Dlaczego? Postanowił płacić długi, ciążące na majątku, *aby nikt z wierzycieli nie miał prawa skarżyć się na zawód zaufania.* Dopiął celu, a imię jego pozostało czystem i błogosławionem jest między tymi, których uszczęśliwił swym przykładem i pomocą.

Jeśli się rozejrzymy koło siebie, to przekonamy się, że *powinniśmy i możemy* zaprowadzić różnoróżnego rodzaju oszczędności wkoło siebie. Już samo postanowienie, by nie wydawać na rzeczy niepotrzebne, a natomiast starać się o potrzebne i w dobrym gatunku, ze szczerą chęcią chronienia ich od zniszczenia, przyniesie zmiany na lepsze w mieszkaniu, pożywieniu i odzieży. Staniemy się kulturalniejszymi.

Czy wskazać na szczegóły? Weźmy mieszkanie. Nie obstawiajmy go zbytecznymi meblami, ozdóbkami, które zawadzają i wsiąkają kurz, a za to starajmy się o sprzęty potrzebne do zdrowia, do wygodnej, wydatnej pracy. Niech będą skromne i mocne.

Pożywienie nasze składa się z rzeczy, bez których moglibyśmy się znakomicie obyć, tytoń, papierosy, alkohol, niezdrowe cukierki możnaby wykreślić, a wyznaczyć więcej grosza na mleko czystą czekoladę, a nawet cukier, który podobno, podług lekarzy, zawiera wiele więcej części pożytecznych, niż naogół jest wiadome. Jarzynki nie są tak drogie, jak wyszukane ciasta, a zdrowsze napewno!

Co się tyczy ubioru, to możemy odstąpić nieco od reguły oszczędności i... przydłużyć sukienki do przynajmniej 25 cmtr. od ziemi, jak chce przepis policyjny w Londynie... To jedno, a drugie... Może wypadnie nam, w myśl dobrze pojętej oszczędności, nie sprawiać co sezon nowych szmatek, byle były nowe, natomiast dbać o to, by mieć to wszystko, czego wymaga higjena i porządek, nie tyle stroje, ile prawdziwy ubiór. W tem jest różnica!

Poprzestanę na tych paru szczegółów i zakończę przypomnieniem, że obowiązkiem naszym względem ojczyzny jest zadowalanie się towarem krajowym, o ile to możliwe, by wzmożyć wytwórczość krajową i przyczynić się w ten sposób do bogactwa społecznego. *K. B.*

Czytelniku! Czy zjednałeś już choć jednego abonenta dla „Dzwonu“?

Nasze zawody

Czytajmy pisma dobre!

Po przeczytaniu ogłoszenia zawodów ucieszyłam się niezmiernie, że będę miała sposobność złożyć dowody, że ja zauważyłam w naszej wiosce i wogóle całej parafji brak dobrego czytania i uważam to za sprawę czysto katolicką ważną i pilną i zaraz na początku zaznaczam, że gdyby starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety czytali dużo i to dobrych książek, gazet czy pisemek, to w naszej wiosce czy całej parafji byłoby o wiele lepiej nawet powiem poprostu, że ludzie prowadziliby święte życie. Lecz tu kładę nacisk: czytać rzeczy dobre, gdyż czytać rzeczy dobre, religijne, uczciwe jest czasem lepiej niż słuchać kazania. Na drodze do Kościoła tak wiele nam nieraz staje przeszkód, to mieszka się daleko od kościoła, to się jest chorym, czasem ulewa lub zaspy śnieżne uniemożliwiają nam dostanie się do kościoła, lecz książkę czy gazetę czy jakieś pisemko może czytać nawet chory w łóżku, a ileż dobrego, dobrych uczuć, postanowień, przykładów poświęcenia uczy się człowiek z dobrego czytania. Sami nie zdajemy sobie sprawy jaka przemiana dzieje się z nami pod wpływem dobrego czytania.

Mogę to zaświadczyć z własnego przykładu i doświadczenia. Będąc dzieckiem jeszcze szkolnym chwytałam chciwie romanse i czytałam z zapałem, i cóż się zemną działo, powoli umysł mój stał się oszołomiony i w głowie powstał chaos i zamieszanie jak w domu zajezdnym i Bóg wie jak byłabym życie swoje urządziła gdyby nie wpływ pewnej osoby, która zaczęła mi podsuwać książki



Pierwsza Komunja św. dzieci.
W sercu dziecięcia biednem i małem jasności Bóstwa ukryte lśnią! Anielski Chlebie witamy Ciebie...

dobre i religijne i oto powoli pod wpływem dobrego czytania doszłam do przekonania, że życie ludzkie to nie igraszka, aby je urządzać lekko i z egoizmem, lecz prawdziwie chrześcijańską zasadą musi być: żyć i poświęcać się dla drugich. Znam także mężczyzn, którzy żyją w naszej parafji i poza nią, którzy pałali ogromną nienawiścią do wszystkiego co święte, a teraz pod wpływem dobrego czytania jakaż zmiana zaszła, jakaż słodycz i cierpliwość i powaga przebija w ich obecnem postępowaniu, nazwisk nie wymieniam, gdyż oni by może sobie tego nie życzyli. Ileż przykładów mogłabym podać na to, jak wiele dobrego szczepi się w sercu swojem i w sercach drugich przez dobre czytanie, i jak czytanie mądrość życiowa wyrabia.

Kto wiele czyta i dobrych rzeczy, ten coraz zgodniej żyje ze swą rodziną, otoczeniem, ten coraz więcej zapomina o sobie samym, a żyje dla drugich. Może mi już powiecie Sz. Czytelnicy, dosyć tych pochwał dla dobrego czytania, a prosimy powiedzieć, które to są te dobre książki, gazetki, pisemka, oto chętnie się z wami podzielę tytułami tych książek, które ja czytałam i gazet i pisemek, które czytam. Z książek religijnych, to najpierw Żywoty Świętych, radzę także żywot św. Alfonsa Liguori, św. Gerarda, Ks. Bosko, a także dzieła św. Alfonsa a zwłaszcza o umiłowaniu Pana Jezusa w życiu codziennem, przykłady ojczyste dla nauki wiary, powieści różne, Quo Vadis, Fabiola, Ogniem i mieczem, Pan Wołodyjowski.

Gazetki: Przewodnik Katolicki, Dzwon Niedzielny i t. d.

Pisemka: Posłaniec Serca Jezusowego, Rycerz Niepokalanej, Chorągiew Marji, Głos Karmelu itp.

W Końcu proszę Was wszystkich, którzy to czytać będziecie, zacznijcie czytać dobre rzeczy i innych do dobrego czytania zachęcajcie, a w krótkim czasie ustąpi z pośród nas tak zakorzenione zniechęcenie i obojętność na najpilniejsze sprawy katolickie i staniemy się jedną wielką w Bogu rodziną. *C. F.*

Skawce, p. Mucharz

Kobietom polskim ku rozwadze.

Handel polski w Krakowie zanika — W ciągu ostatniego roku zlikwidowano w naszem mieście 26 polskich firm — W mieście o najstarszej tradycji polskiego kupiectwa publiczność stroni od polskich sklepów i doprowadza je do szybkiego upadku. Znaczną część zakupów rodziny wykonywujemy my kobiety. Także hańbiącym jest widok tych rzesz pań i panienek, które roznoszą jako żywe reklamy torebki z adresami firm nie polskich. Nie zdają sobie sprawy, że każda złotówka wydaną nie w polskim sklepie, nie na polski towar staje się bronią przeciwko nam samym, przeciwko naszym dzieciom, że wzmacniamy tych, co wyciskają nas z naszych miast i spychają nas do roli niewolników — Omijając polskie sklepy, nie troszcząc się o polski wyrób zaoszczędzimy czasem parę groszy lub złotych, ale nie zdajemy sobie sprawy, że trwonimy bezmyślnie narodowe i nasze własne dobro. Każdej się zdaje, że tylko ona może być wyjątkiem, że do niej ogólna zasada się nie stosuje. Nie sądźmy, że porachunek ominie nas, lub odwlecze się na długie lata. Cierpimy wszyscy z powodu przesilenia gospodarczego.

Nasi mężowie, córki, synowie nie znajdują w Polsce odpowiedniej pracy dla siebie — Jeżeli dopuścimy do tego, że obcy zawładną naszem rzemiosłem, przemysłem i handlem, jeśli nie otoczymy macierzyńską opieką każdego polskiego warstatu czy sklepu, to lepiej nie kształćmy w szkołach fachowych naszych dzieci, lecz dajmy im odrazu kij żebraczy w rękę. Bracia nasi i synowie zdobyli niezależność polityczną Polski od nas kobiet wymaga Ojczyzna, abyśmy nie utraciły niezawisłości gospodarczej. Jeśli sobie i naszym dzieciom i krajowi chcemy zabezpieczyć dobrobyt i wolność musimy niezwłocznie i bezwlędnie i bez żadnego wyjątku wprowadzić w życie zasadę

s w ó j d o s w e g o i p o s w o j e.



Odsłonięty niedawno w Paryżu pomnik naszego wielkiego poety — tułacza Adama Mickiewicza.

Pamiętajmy, że jesteśmy Polakami nie tylko w chwili, w której trąby wzywają do boju, lecz przez całe życie, każdego dnia, w najpospolitszym czynie życia codziennego. —

Narodowa Organizacja Kobiet.

Śmieją się z ciebie, że jesteś katolikiem praktykującym? — Z Chrystusa także się śmiali. Czy my mamy być lepsi od Niego?

NA CMENTARZU

— Tak! Powiadają, że mąż mój umarł na wodną puchlinę... Panie! Mąż mój od dwudziestu lat nie miał w ustach kropli wody.

Powrót narodowej pielgrzymki polskiej z Ziemi św.

Dnia 12 bm. powróciła z Ziemi Świętej pierwsza polska pielgrzymka narodowa, zorganizowana przez kancelarję Prymasa Polski w Poznaniu. Brało w niej udział 96 osób ze wszystkich dzielnic Polski pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Okoniewskiego z Pomorza. Pielgrzymka wyruszyła z Polski 6 kwietnia i w drodze zwiedziła: Budapeszt, Białogród, Ateny, w Egipcie: Kair, Memfis, Heljopolis, Matarjech, Piramidy, Luksor, i Karnak. W Ziemi św. bawiła 12 dni, zwiedzając szczegółowo Jerozolimę, Betlejem, Judeę, Morze Martwe, dolinę Jordanu, potem Galileję z Nazaretem, Górę Tabor, Kanę Galilejską, Morze Tyberjadzkie, i okolicę. Z Ziemi św. pielgrzymka udała się do Syrji gdzie zwiedziła Damaszek i Baalbek. Z Syrji przez całą Azję Mniejszą podążyła pielgrzymka do Konstantynopola i wreszcie do Bukaresztu, skąd wróciła do kraju.

We wszystkich państwach, przez które przejeżdżała pielgrzymka, wzbudzała wielkie zainteresowanie; na wszystkich też cudzoziemców zrobiła duże i b. dodatnie wrażenie. Poselstwa nasze i konsulaty zagraniczne robiły jej znaczne udogodnienia i urządzały na jej cześć uroczyste przyjęcia. W Grecji na przyjęciu obecny był sam premjer grecki, Wenizelos. Bardzo wiele serca okazał pielgrzymce p. poseł Zbyszewski w Jerozolimie i otoczył ją iście ojcowską opieką.

Pielgrzymka miała charakter nietylko religijny ale i głęboko naukowy. Zwiedzała wszystkie zabytki starożytnego świata, wspaniałe ruiny świątyń, a objaśnień udzielali specjalni przewodnicy miejscowi i dwaj polscy profesorowie, mianowicie ks. Archutowski z Krakowa i ks. Kowalski z Poznania. Bardzo wiele cennych objaśnień udzielał sam przewodnik pielgrzymki, niezmordowany Ks. Biskup Okoniewski.

Komitet pielgrzymki, na którego czele stał ks. dyr. Czeszewski z Poznania, wywiązał się ze swego zadania znakomicie, pielgrzymka bowiem zorganizowana była świetnie, ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich uczestników, którzy w czasie podróży otoczeni byli nadzwyczajną opieką.

Uczestnicy pielgrzymki, w sercach których i pamięci zostaną na zawsze niezatarte wrażenia, doznane w czasie podróży, poczuwając się do obowiązku, składają publicznie gorące podziękowanie JEm. Ks. Kardynałowi Prymasowi Hlondowi, z którego inicjatywy zorganizowana została pielgrzymka, oraz Komitetowi jej, a zwłaszcza ks. dyr. Czeszewskiemu za wzorowe przeprowadzenie jej,

Specjalne słowa podzięki składają uczestnicy JE. Ks. Biskupowi Okoniewskiemu za niezmordowane przewodnictwo w pielgrzymce.



Kongres eucharystyczny w Afryce połudn.

Przygotowania do kongresu eucharystycznego w Afryce południowej, który odbędzie się w dniach 29 maja do 2 czerwca, są w pełnym toku. Zainteresowanie i radość miejscowej ludności katolickiej są bardzo wielkie. Dowodem może służyć fakt, że pewna Angielka wyznania katolickiego zamówiła na wszystkie dni miesiąca maja Msze św. na intencję pomyślnego wyniku kongresu. Program zjazdu ogłoszony w ostatnich dniach kwietnia, zawiera także uroczystości dla uczczenia jubileuszu kapłańskiego Mgra Delalle' a, wikarjusza apostolskiego w Natalu, którego siedzi-

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

22 Powieść z życia ludu górskiego.

I nagle młoda dziewczyna wydała okrzyk zdziwienia czy przestrachu, i skwapliwie przetarła oczy, jakby jakieś senne odganiając złudzenie. Po chwili wzrok jej na nowo w jeden utkwił punkt i nowy wykrzyk wydarł się z piersi.

Odbiegła od okna i porwała szybko oprawną w kość słoniową lornetkę, leżącą na pobliskiej komodzie, i znowu przystąpiła do okna i uzbrojone w szkła oczy w jeden znowu wytężyła punkt.

Nie mogła się łudzić dłużej!

Na szczycie góry, co najwyżej wznosiła się w niedalekiej grupie, rysowała się wyraźnie jakaś postać ludzka, a im bardziej przypatrywała się jej młoda dziewczyna, tem większe i żywsze budziła zajęcie. Był to jakiś w niezwykłym stroju mężczyzna, wysoki i smukły, stał oparty o potrzaskany bok skały, oczy gdzieś daleko wytężył przed siebie, a w ręku trzymał jakiś zwój biały, widocznie pęk papierów.

Piękna twarzyczka Leonji ożywiła się zdziwieniem i ciekawością, a rozciekawione oczka nie odrywały się ani na chwilę od spostrzeżonego niespodziewanie przedmiotu.

— Któż to może być? — zagadnęła się i szkła lornety przycisnęła do samych szyb okna.

Nieznajomy siadł na skale, rozłożył na kolanach trzymany zwój papieru, a prawa jego ręka zaczęła biegać szybko po rozpostartej karcie, zdejmując widocznie przedstawiający się z góry krajobraz.

— To jakiś malarz! — szepnęła dziewczyna i odskoczyła od okna, jak gdyby się lękała, aby

bą jest Durban, gdzie odbędzie się kongres eucharystyczny.

Smierć szesnastu misjonarzy w Chinach w ciągu 6 lat.

Po zamordowaniu trzech księży ze zgromadzenia Pasjonistów w dniu 24 kwietnia rb. liczba misjonarzy katolickich, którzy padli na posterunku w Chinach, podniosła się do 16-tu.

Oprócz tych trzech wspomnianych wyżej ofiar obowiązku apostolskiego czterej zabici kapłani należeli do misjonarzy z Scheut, dwaj byli franciszkanami, dwaj jezuitami, jeden należał do misji cudzoziemskich z Paryża, jeden do zgromadzenia „Peres de Picpus", a dwaj pozostali byli księżmi tubylczego pochodzenia.

10.000 dzieci u Ojca św.

Ojciec Św. przyjął 10.000 dzieci należących do Dzieła św. Dziecięctwa. W odpowiedzi na powitalne przemówienie kardynała dziekana Vanuteli'ego Papież wskazał na to wspaniałe wrażenie, jakie sprawia pobożność dzieci, i podkreślił postęp instytucji w ciągu ostatnich lat. Jednym z dowodów rozwoju stowarzyszenia jest wzrost sumy wpływów, które w ostatnim okresie sprawozdawczym wyniosły 29 miljonów lir. Okres poprzedni wyniósł tylko 2 miljony lir.

Charytatywna działalność katolicka w świetle liczb.

Na całym świecie istnieje 15.700 katolickich zakładów szpitalnych z ogólną liczbą 752.000 łóżek. Opiece nad chorymi poświęca się w tych zakładach ogółem 135.000 osób.

Liczba katolickich zakładów wychowawczych wynosi 13.400; wychowuje się w nich 700.000 dzieci.

Opiece lekarskiej służy oprócz tego 96.300 innych instytucji, które przeciętnie licząc, obsługują dziennie 2,389.000 chorych. Pielęgnowaniu chorych w domach, opiece nad niemowlętami i t. d. służy 140.000 instytucji.

Ogólnie biorąc, we wszystkich tych dziełach miłosierdzia czynnych jest 350.000 osób, w tem 32.000 zakonników i zakonnic. Ta olbrzymia armja miłości bliźniego, która z zaparciem się siebie walczy z cierpieniem i nędzą ludzką, jest wymownym dowodem wzniosłości posłannictwa Kościoła katolickiego.

Związek mężów katolickich w Rzymie.

W dniu 28 kwietnia rb. rzymski Związek mężczyzn katolickich, „Circolo di San Pietro", obchodził 60-tą rocznicę swego istnienia. Związek ów powstał w czasach dla Kościoła bardzo ciężkich. Przez długie lata spełniał ciężkie zadanie wychowania młodzieży rzymskiej pod względem religijnym i moralnym w myśl nauk Kościoła. Praca ta, prowadzona naturalnie w rozmiarach dostępnych stowarzyszeniu społecznemu, napotykała nieraz na wielkie trudności ze strony ówczesnych władz państwowych. Należało nietylko utrzymać młodzież przy wierze, lecz wychowywać ją w duchu wierności wobec Stolicy Apostolskiej i osoby Papieża.

Pius IX pobłogosławił Związkowi przy założeniu, a potem wszyscy Papieże zawsze otaczali go szczególną opieką. Pius XI jeszcze jako prefekt bibljoteki watykańskiej wpisał swoje nazwisko do rejestru Organizacji.

W tym roku uroczystości Związku urządzone były pod znakiem jubileuszu Ojca św. i porozumienia między Kościołem i państwem włoskiem.

---

w oknach dworu nie odbiła się jej twarzyczka ciekawa.

Ale po chwili wróciła znowu na dawne stanowisko i długo jeszcze patrzyła przez szkła powiększające, nim wreszcie wybiegła z pokoju i doniosła matce o swojem niespodziewanem odkryciu.

Pojawienie się nowej, nieznanej osoby w tem odludnem ustroniu było rzeczywiście wypadkiem tak nadzwyczajnym, że nie potrzeba było młodej rozmarzonej dziewczyny, aby żywszej ulec ciekawości. Nieznajomy malarz na szczycie gór zaintrygował w wysokim stopniu i samą panią Zbąską i cały dwór krużoskalski. od Hałajkiewicza ekonoma do Wojciecha furmana, a tego samego dnia jeszcze rzucił się poczciwy ekonom z całą swą energją i gorliwością, aby jakiejś bliższej o nieznajomym zasięgnąć informacji.

A najwięcej przynaglała go do tego Leonja Bądź że pojawienie się nieznajomego przypadło właśnie w ten gorączkowo rozdrażniony stan jej młodocianej wyobraźni, bądź że jakieś fatalistyczne w sercu młodej dziewczyny wywołało przeczucie, dość, że do najwyższej pobudziło ją ciekawości i owładnęło umysł cały. Bo też i tak mało zresztą potrzeba, aby porwać za sobą rozbujałą wyobraźnię dziewczyny!

Hałajkiewicz tymczasem gorliwie zajął się swoją dyspozycją. Wieczorem powrócił do dworu z gęstszą niż zazwyczaj miną i poznać mu było po nosie, że ze spodziewanemi przybywa nowinami.

— No cóż, panie Hałajkiewicz, dowiedziałeś się czego? — zagadnęła go zaraz na wstępie Leonja.

C. d. n.

Kongres Eucharyst. w Toruniu

W dniach 27, 28, 29 i 30 maja rb. — jak już informowaliśmy — odbędzie się w Toruniu Kongres Eucharystyczny diecezji Chełmińskiej z udziałem szeregu XX. Biskupów. Najwspanialszym momentem Kongresu będzie procesja Bożego Ciała.

Akademja ku czci Ojca św. w Pińsku

W niedzielę dn. 12 bm. odbyła się w Pińsku uroczysta akademja papieska ku czci Ojca św. Piusa XI w dniu Jego Patrona w bieżącym roku jubileuszowym. Na program akademji złożyły się: przemówienie p. Kreczmera o Akcji katolickiej, bogate w swej treści i piękne w formie, dalej popisy muzyczne orkiestry wojskowej, oraz odegranie przez miejscowe siły amatorskie tragedji historycznej na tle prześladowań pierwszych chrześcijan „Ostatni dzień Flawjuszów“. Piękną chwilą i miłą niespodzianką dla publiczności było udekorowanie w czasie akademji skromnego rzemieślnika, z zawodu kowala, p. Bonika z Pińska, papieskim orderem „Pro Ecclesia et Pontifice“. Dekoracji tej dokonał JE. Ks. Biskup Łoziński, wyjaśniając w krótkiem przemówieniu zasługi, dla których p. Bonik odznaczenie to otrzymuje. Zasługi te to praca misyjna, jaką p. Bonik podejmował nad potrzymaniem i krzewieniem ducha katolickiego wśród mieszkańców Pińska i okolic za czasów niewoli moskiewskiej. Była to praca trudna i niebezpieczna, chociaż cicha i ukryta, tem więcej przeto zasługująca na uznanie. Niezwykle owacyjnie powitała publiczność odznaczenie pana Bonika.

Po akademji została wysłana do Ojca św. depesza z wyrazami hołdu i czci oraz miłości synowskiej, jaką żywi dla Ojca Chrześcijaństwa katolicka ludność Pińska i całej djecezji Pińskiej.

Akademję uczcili swą obecnością oprócz JE. Ks. Biskupa Pińskiego, członkowie kapituły, profesorowie seminarjum duchownego, OO. Jezuici, p. starosta miejscowy, p. prezydent miasta i inni przedstawiciele władz.

Dzień Rodziny Katolickiej w Lublinie

U rozporządzenia JE. Ks. Biskupa M. Fulmana dzień 12-go maja był uroczystym dniem Rodziny Katolickiej. We wszystkich kościołach djecezji odprawiono nabożeństwa na intencję Rodziny oraz wygłoszono kazania o świętości, jedności i nierozerwalności małżeństwa.

W Lublinie w katedrze uroczystą Sumę odprawił ks. kanonik E. Jankowski, kazanie zaś okolicznościowe wygłosił ks. dr. Jan Dąbrowski. Po południu tegoż dnia odbyła się akademja, na którą przybyły setki osób z miasta i wiosek podmiejskich. Słowo wstępne wygłosił p. rej. Młynarski, referat zaś p. prof. Gołąb z Warszawy. Śpiew chóru „Lutnia“ i deklamacje p. Mościbrodzkiej dopełniły całości.

W bardzo wielu miejscowościach uchwalono rezolucje przeciwko rozwodom i ślubom cywilnym.

Ks. Biskup Dymek

Ojciec Św. Pius XI. mianował ks. Waletnego Dymka, kanonika poznańskiej kolegjaty farnej Biskupem tytularnym Maditto. sufraganem poznańskim w miejsce ks. Biskupa Radońskiego mianowanego niedawno Biskupem ordynarjuszem włocławskim.

Sekcja Eucharystyczna Sodalicji P. P. Nauczycielek

urządza d. 2 go czerwca, w niedzielę wystawkę robót dla ubogich kościółków, która się odbędzie w wytwórni robót kościelnych „Marta“ od godz. 10—1 i od 3—6.

Biały Dunajec parafja Szaflary.

Nie chcemy wódki. Cała gmina przeciwko karczmie.

Dnia 28. kwietnia b. r. po nabożeństwie odprawionem w miejscowem kościółku przez Przew. ks. kanonika Rottermunda zaczęły napływać całe masy ludu do sali szkolnej, w której urzędowała komisja plebiscytowa złożona z W. Majerczyka nacz. gminy p. Michała Guca kier. tut. szkoły, Ludwika Cudzicha b. nacz. gminy, Stanisława Floryna zast. n. gminy i Józefa Majerczyka przew. Rady Szkol. miejskiej od 9-tej rano do 9 tej wieczór. Natłok był tak wielki, że komisja z trudem podołała swemu zadaniu w zapisywaniu głosujących.

Charakterystycznem było, że wielki procent przybyło do głosowania tych, którzy chętnie zaglądali do kieliszka i korzystali z „gościnnych“ progów karczmy, przesiadując całemi nieraz dniami. Na zapytanie skierowane do jednego, dlaczego głosuje za zniesieniem? ten odrzekł: a niech te karczmy raz djabli wezmą. Jak ich nie będzie, to nie będzie i człeka kusiło i prędzej grajcor zostanie w kieszeni.

Do głosowania uprawnionych było 1115, głosujących było 824 i wszystkie głosy padły za zniesieniem szynków. Za utrzymaniem karczmy nie padł literalnie ani jeden głos.

Wielką zasługę takiego wyniku należy przypisać Przew. Duchowieństwu, Nauczycielstwu miejscowemu i Radzie gminnej, którzy nie szczędzili trudów, aby zachęcić ludność do pójścia do głosowania. (*Gazeta Podhalańska*)

Redakcja „Dzwonu“ składa szczerze gratulacje dzielnej gminie. Ale dopilnujcie, żeby odpowiednie czynniki waszą jednomyślną wolę wykonały i to jaknajprędzej.

Nasze stajnie

Stajnie u nas znajdują się w bardzo wielkiem zaniedbaniu, a najwięcej może razi prawie zupełny brak okien. W starszych stajniach znajduje się zwykle otwór okienny tak malutki, jak szerokość jednego drzewa budulcowego; nowsze stajnie mają już otwory nieco większe, ale jeszcze pozostawiają wiele do życzenia.

Zrozumieli już ludzie, że światło słoneczne jest nieodzowne dla ich zdrowia; patrzą codziennie na cudowny wzrost wszelkich roślin pod dobroczynnym wpływem słońca i widzą, że ta sama roślina przechowana w piwnicy, gdy nadejdzie ciepło, wypuści pęd czy listki, ale są one bladożółte tylko, a wynieść ją na słońce, wnet zazielenieje. Blade, woskowate twarze dzieci, zamkniętych w zimie w bezsłonecznem mieszkaniu, gdy wybiegną na wiosnę hasać na słońcu, wnet odzyskają zdrowe rumieńce.

Patrzą i widzą wszyscy jaki skutek wywiera na ludzi i rośliny światło słoneczne, a nie chcą go dać zwierzętom, które są przecież tworem wyższym od roślin, zatem więcej jeszcze odczuwają brak słońca.

W stajniach ciemnych, dusznych, brudnych rozwijają się z zastraszającą szybkością wszelkie zarazki i powodują różne choroby bydła. Najniebezpieczniejszym jest zarazek suchotniczy u bydła, który nietylko zaraża drugie bydlę, ale, spożyty n. p. z surowem mlekiem krowy, zaraża również człowieka. W przegotowanem mleku zarazki giną. Równą siłę zabójczą dla zarazek, jak przegotowane mleko czy wrząca woda, ma światło słoneczne, nie skąpcie więc tego największego dobrodziejstwa zwierzętom domowym z jakichś, niby litosnych zamiarów zapewnienia mu ciepła na zimę, bo owo duszne ciepło jest jego największym wrogiem, sprzyjając rozwojowi chorób u bydła.

Józefa Rzeźnikiewiczówna.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. Zachwiejowa — Kraków. Nie możemy udzielić dokładnej odpowiedzi, bo nie wiemy czy córka Pani chodzi do szkoły czy nie. Jeśli jest uczennicą mogłaby wyjechać na kolonję letnią swojej szkoły, jeśli nie jest uczennicą to najlepiej zwrócić się do Przełożonej Sióstr Szarytek, Kraków, ul. Warszawska 8.

P. K. Foltyn — Kęty. Dziękujemy za list; ma Pan całkowitą rację i „Dzwon“ w tej czy innej formie stara się nieodpowiednie stroje zwalczać. Pisaliśmy o tem i w N-rze poprzednim pod tytułem: Ubierzmy się przyzwoicie na uroczystość Bożego Ciała. — Polecamy się nadal pamięci.

Przegląd tygodniowy

Uroczysty ingres ks. bis. Radońskiego.

Ingres ks. biskupa Radońskiego odbył się nadzwyczaj uroczyście dnia 20. maja. Po powitaniu na granicy djecezji włocławskiej w Radziejowie, witały we wsi Łuby pod Włocławkiem ks. biskupa tysiączne rzesze publiczności z przedstawicielami władz powiatowych na czele. Następnie odbył się wjazd do miasta przybranego flagami i bramami tryumfalnemi. Wzdłuż ulicy ustawiły się delegacje różnych organizacyj, stowarzyszeń i szkół ze sztandarami. Nie brakło nawet delegacji żydowskiej. — Po wejściu do katedry nowy biskup wygłosił do zgromadzonych uroczyste kazanie.

(Uwaga: ingres znaczy tyle co wjazd i objęcie biskupiej stolicy).

Polska utworzyła w Rzymie przy rządzie włoskim Ambasadę.

Pierwszy Ambasador Włoch w Warszawie, p. Francklin Martin przybędzie do Warszawy w ciągu dwóch tygodni. W tym czasie nastąpi załatwienie

wszelkich formalności związanych z podniesieniem Poselstwa Polskiego przy Kwirynale do rangi Ambasady. Przedewszystkiem nastąpić musi formalność zamianowania posła Stefana Przeździeckiego Ambasadorem i zatwierdzenia uchwały Rządu przez p. Prezydenta Rzpltej.

Polski min. spraw zagr. p. Zaleski

który złożył wizytę rządowi wegierskiemu w Budapeszcie, w czasie swego dwudniowego pobytu w tem mieście był witany i przyjmowany bardzo serdecznie. Wizyta ministra miała charakter urzędowy.

Calles ustąpił.

B. prezydent Meksyku i dotychczasowy Minister, Calles ustąpił z zajmowanego stanowiska, przyczem opuszcza miasto Meksyk i udaje się do swojej fermy, gdzie zamierza gospodarować, wycofując się w ten sposób zupełnie z życia politycznego.

Z Wystawy w Poznaniu.

W Zielone Świątki odbył się w Poznaniu **wszechsłowiański zjazd śpiewaczy.** W uroczystości z tej okazji urządzonej wzięło udział **kilkanaście tysięcy śpiewaków i śpiewaczek** z Polski i z innych krajów słowiańskich. Na stadjon sportowy na którym ta uroczystość się odbyła przybyło około 100 tysięcy ludzi. Na uroczystość tę przybyli również Pan Prezydent Mościcki i ks. Prymas Hlond w otoczeniu licznej świty.

Rozpoczęto uroczystość od starej polskiej pieśni »Gaude Mater Polonia« (Ciesz się Polsko Rodzicielko) odśpiewanej przez 8 tysięcy mężczyzn. Niektóre utwory odśpiewał chór mieszany liczący aż 13.000 osób. Na zakończenie odśpiewano potężną na starych polskich motywach opartą pieśń: Bogu Rodzica Dziewica.

W popisach śpiewaczych największe uznanie zdobyły sobie chóry śląski i lwowski.

Amerykański doradca finans. w Polsce

p. Dewey wyjechał na zaproszenie doradcy Banku Rumuńskiego do Rumunji, aby przeprowadzić badania nad gospodarczem położeniem tego kraju.

Pomoc dla Wileńszczyzny.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady ministrów uchwalono nadzwyczajny kredyt w wysokości 1 milj. złotych na pomoc dla głodującej ludności Wileńszyczyzny. Zgodnie z ustawą skarbową, rząd ogłosił powyższą uchwałę w »Monitorze Polskim« oraz wniósł do kancelarji sejmowej projekt ustawy dla zatwierdzenia tego nadzwyczajnego wydatku.

Telegraf w wypadku katastrofy

Min. Poczt i Telegrafów przypomniało rozmównicom i urzędom telegraficznym, że osoby prywatne, udające się po pomoc do właściwych urzędów w wypadkach napadów rabunkowych, powodzi, pożarów i innych klęsk żywiołowych winny być natychmiast załatwiane poza koleją. Telegramy o pomoc mają być przyjmowane bezpłatnie.

Dar Ameryki dla Ojca św.

Pewna grupa amerykańska ofiarowała w tych dniach Papieżowi cenny dar, a mianowicie słynny obraz Rafaela: Madonna z Gaety. Obraz ten pochodzi z roku 1507 i 1508 i jest bardzo podobny do drugiej rafaelowskiej Madonny Alba, znajdującej się jeszcze w Piotrogrodzie. Madonna z Gaety została dopiero niedawno odkryta, jako arcydzieło rafaelowskie. Należała poprzednio do księcia Puttbus, który ją odprzedał do Ameryki. Teraz powraca znowu do swej ojczyzny na odpowiednie miejsce.

Kanada bogatsza od St. Zjednoczonych.

Kanada zdaje się być na drodze pobicia rekordu Stanów Zjednoczonych w bogactwie swych mieszkańców. Amerykanin, James E. Boyle, prof. Camell - Uniwersytetu dowodzi tego niezbicie liczbami statystycznemi, które zestawił na łamach jednego z dzienników w Toronto. Według tej statystyki Kanada pod względem bogactw naturalnych jeszcze niewyzyskanych, jest najbogatszym krajem w świecie. Poza tem z tej samej statystyki widać, że export Kanady wynosi na głowę cztery razy więcej, niż w Stanach Zjednoczonych.

Twierdzenie to nie jest bezpodstawne, jeżeli się weźmie pod uwagę rozwój Kanady przez ostatnie 50 lat.

Miasto Saskatchevan np., które w roku 1901 liczyło 91.510 mieszkańców, dziś jest olbrzymiem, prawie miljonowem, bo zamieszkałem przez 800 tysięcy ludzi.

Naprawienie zgorszenia.

Dziennik »Głos Narodu« otrzymał następujące pismo:

Mam zaszczyt uprzejmie prosić Wielce Szanowną Redakcję »Głosu Narodu« o łaskawe szybkie zamieszczenie na szpaltach swego poczytnego katolickiego dziennika załączonego poniżej mego oświadczenia do prasy. Z głębokim szacunkiem

Ks. Eugeniusz Okoń.

Oświadczenie.

Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga, oraz z przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem.

Dukla, dn. 21 maja 1929 roku. *Ks. E. Okoń.*

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.